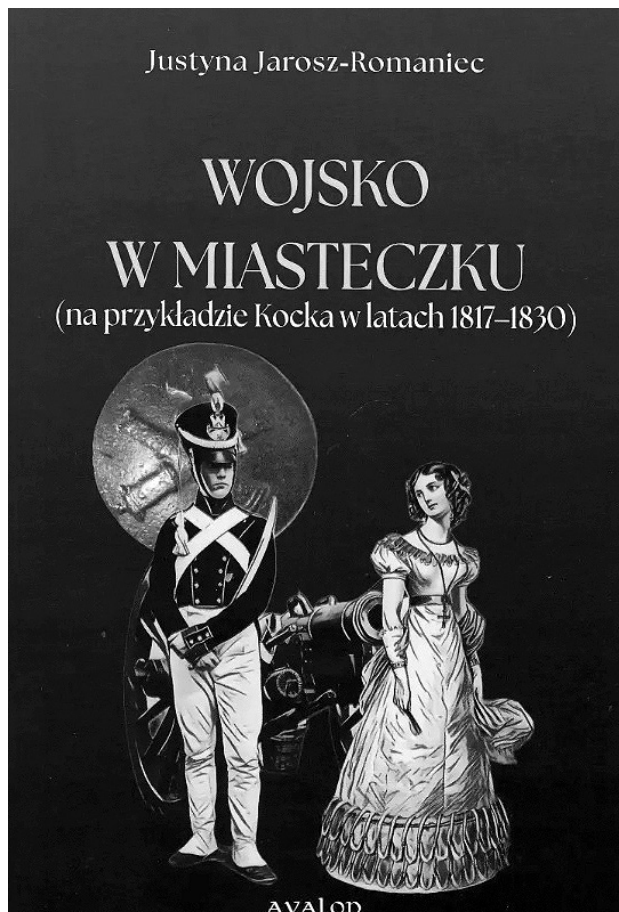


Justyna Jarosz-Romaniec

Wojsko w miasteczku (na przykładzie Kocka w latach 1817-1830)

Avalon, Kraków 2025



Proszę pozwolić, że w pierwszym akapicie nie odniosę się explicite do recenzowanej publikacji – a napiszę o roli „małej historii” we właściwym pojmowaniu edukacji historycznej młodzieży, bo pozwoli to dokładniej opisać zalety tej książki. Otóż, aby zainteresować młodsze pokolenie rodzimymi dziejami, trzeba pokazać im, że jest ona ważna dla nich samych. Ukazując historię ich rodzin, domów, ulic, miejscowości (etc.) – udowodnimy, że historia jest nieodzownym elementem życia współczesnego świata. Twierdząc, od dawna twierdząc, że historią zainteresuje się młodszych od nas, gdy tylko da im się jej dotknąć, posmakować i w końcu ją polubić. Musi być to zatem proces poznawania niemal organoleptyczny. I to dopiero pozwoli myśleć o powodzeniu nauczania właściwego „myślenia historycznego”, które jest nieodzownym elementem budowy własnej polityki historycznej i patriotyzmu.

Recenzowana publikacja doskonale wpisuje się w tego typu postrzeganie edukacji historycznej. Autorka już na samym początku zastrzegła jednak, że nie jest profesjonalnym historykiem i że książka „nie jest pracą naukową”. Nie jest to do końca prawdą – Autorka jest przecież archeologiem, a publikacja spełnia wszystkie kryteria opracowania naukowego, opatrzona została bowiem aparatem naukowym. Wykorzystano wszak rękopiśmienne źródła archiwalne, pamiętniki, prasę oraz publikacje naukowe.

Wojsko w miasteczku... wpisuje się w badania nad rolą społeczności żołnierskich w historii miast Polski wschodniej, a w szczególności regionu opisanego granicami XIX wiecznego departamentu siedleckiego, przekształconego w 1816 r. w województwo podlaskie ze stolicą w Siedlcach. I był to moment w historii tego regionu szczególny. Rozbiory nie tylko zlikwidowały staropolski podział administracyjny, ale też sprawiły, że zagościło tu już na stałe wojsko. Tytułowy Kock jest doskonałym przykładem takiego przekształcenia – z miasteczka funkcjonującego dzięki działalności magnackiej w ośrodek garnizonowy. Listę polskich magnatów, właścicieli Kocka, zamyka Anna z Sapiehów Jabłonowska, którą w polskiej historiografii opisano jako kobietę budującą nowoczesną formę zarządzania majątkiem. Napiszmy od razu – formę nie do końca udaną, bo budowa ta zakończyła się przejściem przez bankowego wierzyciela – Jana Meysnera, który należące wcześniej do Jabłonowskiej ośrodki zapisał jako posag swych córek: Kock przypadł w udziale Aleksandrze, żonie Jana Anstetta („stróża nieugiętości Kutuzowa” w wojnie 1812 r.), Siemiatycze zaś Paulinie – żonie rosyjskiego generała Wiliama Fanshawe. Najkrócej rzecz ujmując, dwa główne filary majątku księżnej Jabłonow-

skiej przeszły w ręce przedstawicieli funkcjonariuszy państwa rosyjskiego.

Recenzowana publikacja doskonale wpisała się w dotychczasowe badania nad tutejszymi XIX-wiecznymi garnizonami: Siedlec, Węgrowa, Sokołowa, Radzyna czy Ostrowa Lubelskiego. Tym razem jednak Czytelnik otrzymał o wiele szerszy obraz życia wojskowych, kształtujących miasteczko, mimo że rzecz dotyczyła jedynie armii Królestwa Kongresowego, zamkniętego latami 1815-1830. Książka podzielona została na dziewięć rozdziałów. Pierwszy opisał wykorzystane źródła, drugi dał krótki opis wojska Królestwa, trzeci zaś historię samego Kocka. Kolejne pięć rozdziałów to opis funkcjonowania żołnierzy w Kocku, w ostatnim zaś Autorka opisała wydarzenia z okolic Kocka w powstaniu listopadowym oraz wybory żołnierzy tamtejszego garnizonu po jego upadku. Całość uzupełniono załącznikami: alfabetycznym spisem 249 wojskowych garnizonu oraz wykazami aktów urodzeń, małżeństw i zgonów – do spisania których stawali koczcy żołnierze.

Justyna Jarosz-Romaniec w swej pracy oparła się na zasobie kilkunastu archiwów (wymieńmy te najważniejsze spośród nich: Archiwum Głównie Akt Dawnych oraz Archiwa Państwowe w Lublinie, Radzynie Podlaskim czy Siedlcach) oraz wykorzystala 38 rękopiśmiennych i drukowanych pamiętników. Bogato przedstawia się również lista opracowań historycznych, ponieważ bibliografia zawiera spis aż 167 publikacji naukowych. Wykorzystana przez Autorkę literatura to komplementarny wybór piśmiennictwa dla dziejów Kocka, i – co warte odnotowania – były to zarówno opracowania klasyczne, jak i najnowsze, świadczące o wszechstronności Autorki w dążeniu do aktualności interpretacji.

Istotnym atutem recenzowanej publikacji jest prezentacja osób, które dosłużywały wojskowo w dobie Królestwa Kongresowego w Kocku. Analizując stan osobowy poszczególnych korpusów osobowych, Autorka wymieniła także postaci społeczności „cywilnej” Kocka – ich wzajemne relacje i zależności. Szczególnie ważnym aspektem publikacji dla dzisiejszych mieszkańców Kocka było opisanie kontaktów wojskowych z miejscową ludnością (nawiązywane znajomości, związki nieformalne, przypadki bigamii i w końcu śluby). Najważniejszą osobą w garnizonie był z całą pewnością dowódca – płk Karol Wiesflog, ale Autorka dokładnie opisała także infrastrukturę wojskową, wykorzystywaną na potrzeby armii (odwach, szopy artyleryjskie, stajnie, lazaret, rogiatki). Zaprezentowani zostali i inni koczcy żołnierze: m.in. Krzysztof Koryzna, Tomasz Turski, Józef Bem – a więc osoby, które odegrały niepoślednią rolę w czasie działań wojennych z Rosją w 1831 r. Dzięki pracy Justyny Jarosz-Romaniec czytający pogłębi swą wiedzę o postaciach historycznych i lepiej

zrozumie, że życie i historia wojskowych nie ograniczała się jedynie do ich czynów żołnierskich pośród huku armat i zapachu prochu, ale otrzyma on porcję wiedzy o ich dniu powszednim, w tym rodzinie i środowisku, w jakim przebywali na co dzień. To wszystko złożyło się na prezentację żołnierzy, którzy służyli w formacji artyleryjskiej Królestwa Kongresowego, a dodać warto, że ówczesnych polskich kanonierów uznawano za najlepiej wyszkolonych w całej ówczesnej Europie, o czym przekonał się w 1831 r. żołnierz rosyjskiego cara. Prócz tego Czytelnik dowie się jeszcze o blaskach i cieniach żołnierskiego życia w tamtejszym garnizonie (m.in. o dostępie do lupanarów i związanych z nimi chorobach, dezercjach, pojedynkach i innych tego typu „przyjemnościach” garnizonowego życia). Dzięki takiej narracji ukazanie tych ludzi sprawiło, że postrzegamy ich inaczej – jako bliższym nam, z podobnymi problemami i wyborami życiowymi.

Zachętą do sięgnięcia po lekturę pracy Justyny Jarosz-Romaniec może być opis publikacji na czwartej stronie okładki, gdzie czytamy: „Prezentowana książka przedstawia jeden z najmniej poznanych okresów historii Polski. Nie ma tu powstań, bitew, zrywów narodowych. Nie ma wielkich słów, czynów i bohaterów. Są zwykli ludzie, mniej lub bardziej zamożni, ale nie bogaci. Skupieni na codziennych problemach i radościach, z jednym tylko okiem skierowanym na wielki świat”. Niemniej jednak autor (autorka) tej noty ma i nie ma racji to pisząc... nie ma – ponieważ stereotypowo przyjmuje się, że o Polsce w okresie zaborów wiadomo wszystko, ma – bo nie jest to prawdą. I z tej przyczyny *Wojsko w miasteczku...* stanowi ważny czynnik poznania nie tylko dla historyków zajmujących się regionem, ale zaciekawo również i innych, osoby, dla których Kock bliski jest ze względów rodzinnych i kulturowych.

W związku z powyższym pracę pani Justyny Jarosz-Romaniec pt. *„Wojsko w miasteczku (na przykładzie Kocka w latach 1817-1830)”* oceniam jako znakomity przykład badań społeczeństwa polskiego żyjącego z dala od gwaru „wielkich” miast i z głębokim przekonaniem uważam, że jest ona niezbędna dla studiów nad postawami polskich żołnierzy służących w armii państwa, które nie posiadało niezawisłego bytu.

Na koniec dodam tylko, że recenzowana, niemal sześciusetstronicowa, publikacja wydana została w 2025 r. przez krakowskie wydawnictwo „Avalon”, książka posiada miękką okładkę, a całość uzupełniają kolorowe i czarno-białe reprodukcje map i planów okolic Kocka, wyobrażenia historycznych mundurów artylerzystów oraz portrety niektórych postaci – bohaterów tej książki.

Andrzej Chojnacki